Nr. 316 Piątek 29 listopada (12 grudnia) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, w kraju	1.—	3.—	6.—	12—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. Poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Odpowiedź urzędowa.

Odwróciła się jeszcze jedna karta dziejów polsko-rosyjskich. Jeszcze jedną cegię włożono do muru, odcinającego nas od życia, wolności i rozwoju.

Na rzucone przed dwoma tygodniami na łamach „Gołosa Moskwy" nawoływanie do rozstrzygnięcia sprawy polskiej, po dwutygodniowem milczeniu całej prasy rosyjskiej przynosi oto odpowiedź podyktowana przez Hurków i Stiszynskich uchwała w sprawie języka polskiego w samorządzie miejskim Królestwa.

Okrojona w swych prawach przyrodzonych już w III Dumie mowa polska będzie kompletnie z obrad przyszłych rad miejskich w Królestwie wykluczona.

Rady miejskie Królestwa mają radzić i stanowić tylko w języku urzędowym. Rodacy w gronie rodaków mają w języku obcym porozumiewać się i przemawiać. Tak każe „szacunek" dla języka rosyjskiego. Tak każe racya stanu pp Hurko, Stiszynskiego i Rakowicza. Tak każe dbałość o przyszłość piętnastomilionowego kraju.

Na przestrogi sztabu generalnego armii francuskiej, na apel organu październikowców do sumienia i racyi stanu rosyjskiej, n a k a z u j ą c e j załagodzenie jeśli już nie zażegnanie sporu rosyjsko-polskiego — oto wymowna odpowiedź.

Dawno już teorya polityczna, owoc myśli zbiorowej i praktyka historyczna — owoc instynktów zbiorowych i zbiorowego sumienia nie zajrzały sobie w oczy tak jasno i prosto. Dzieląca je przepaść nie jest mniej zawrotna dziś niż przed pół wiekiem. Zmieniały się wprawdzie teorye, rady i przestrogi życzliwych lub zainteresowanych mocarstw, rosły lub malały obliczenia aktywów polskich materyalnych i moralnych. Tylko na tamtym brzegu, gdzie stoją dziś Stiszynscy i Hurkowie panuje niezmienność więziennego cmentarzyska.

Poszanowanie dla mowy rosyjskiej, poczucie państwowej jedności nie przestały jak przed pięćdziesięciu, jak przed stu laty brzmieć w ustach tych ludzi jak brzęk zardzewiałych kajdan. „Racya stanu" przetrwała od czasów Czyngis-Chana, a „poszanowanie potrzeb miejscowych" dziedzictwem z ojca na syna otrzymują w spadku — Hurkowie. I tylko „kultura" krajowa nowego pozyskuje opiekuna w osobie p. Rakowicza — podolskiego. Bo jeśli Marya Andrejewna Nadwiślańska może „wydobywać Polskę z błota", dlaczego Rakowicz Podolski nie mógłby uposażyć jej w kulturę, od lat trzech uprawianą z takiem powodzeniem na Podolu?

Lecz jeśli w zestawieniu z osobą p. Rakowicza samo słowo „kultura" brzmi tak dziwacznie, iż gotowi jesteśmy podejrzywać mówcę o pomieszanie pojęć, to w stosunku do pierwszego ministra stwierdzić wypadnie całkowitą jasność jego roli, pomimo łudząco skomplikowanych pozorów.

Czytaliśmy uważnie mowę premiera, jego obronę od niecucenia praw mowy polskiej, jego uspakajanie prawicy argumentem, że proponowane przyznanie praw jest tylko środkiem przejściowym. Zanotowaliśmy milczenie p Kokowcewa w chwili, kiedy gromami oburzenia wybuchnąć mu wypadało na przemówienia, zniesławiające — nie Polskę i polaków, bo nie jest to w mocy Hurków i Stiszynskich Polskę zniesławić—lecz Rosyę i jej mężów stanu. Milczał aż do końca i odszedł spokojnie, jak człowiek, który wie co mówił i jeszcze bardziej dlaczego milczał.

Parę dni temu powtórzyliśmy usilnie kolportowane na gruncie peterszburskim pogłoski o „życzliwem" dla projektu usposobieniu rządu, o „najlepszych" w stosunku do nas zamiarach sfer. Mowa p. Kokowcewa, jako wyraz tych nastrojów, mogłaby zapewne przynieść potwierdzenie tych pogłosek, gdyby nie całkiem widoczna bierność rządu w tym kierunku, który całkowicie pozostaje w jego władzy.

Gdyby rząd istotnie i szczerze pragnął przeprowadzenia prawa w redakcyi III Dumy, mógłby z łatwością wywrzeć nacisk na ludzi, których jedynym dogmatem: spełnianie, jeśli nie zgadywanie, życzeń i wskazówek z góry. Lecz w tym kierunku nie uczyniono nic.

Gra p. Kokowcewa jest bardzo misterna, lecz nie tak dalece, abyśmy nie mogli zrozumieć jej ukrytego znaczenia, jak nie jest dla nas tajemnicą cel podróży premiera rosyjskiego do bankierów francuskich i historya tych trudności, jakie napotkać musiał przy spełnieniu swej misyi.

Ów memoryał sztabu francuskiego, o którym wspominały pisma zagraniczne jeszcze przed artykułem „Gołosa Moskwy", owe ostrożne, lecz prawie identyczne rady „Temps" paryskiego — to są tylko echa tych znacznie bardziej szczerych i wyczerpujących wątpliwości, jakich nasłuchać się musiał p. Kokowcew na Quai d'Orsay. Wracając z niczem lub z jakąś obietnicą warunkową nad Newę, wypadło czemś zadokumentować uwzględnienie życzliwych uwag.

I oto p. Kokowcew składa taki dokument a d u s u m Paryża i Londynu. Agencya uczyni z tego przemówienia odpowiedni użytek, Europa dowie się o najlepszych zamiarach rządu oraz o tem, iż „opinia kraju" nie daje się przekonać i kroczy w dawnym kierunku.

W ten sposób każdy będzie miał swoje. Polacy — niemy samorząd, zagranica — dowody liberalnych zamiarów rządu.

Tak się robi rosyjską racyę stanu—jedną na eksport dla mniej lub więcej skłonnych do łudzenia się cudzoziemców i drugą dla użytku krajowego, dla rozkwitu „kultury" Rakowiczów i Hurków, dla rozwoju języka państwowego na sposób, praktykowany przez niemców bałtyckich.

Oto odpowiedź ostatnia na wezwanie do rozstrzygnięcia kwestyi polskiej, odpowiedź „urzędowa".

Idem.

Kronika polska.

— **Bronisław Chlebowski.** Jak wiadomo z telegraficznego sprawozdania naszego warszawskiego korespondenta, obchodzony był w Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego 45-letni jubileusz pracy nauczycielskiej prof. Bronisława Chlebowskiego. Podajemy przy tej sposobności krótki rys biograficzny czcigodnego jubilata.

Jubilat urodził się w Warszawie w r. 1846, nauki pobierał w tutejszem gimnazyum realnem, poczem słuchał wykładów w szkole przygotowawczej, a od r. 1864 do 1868 w Szkole Głównej na wydziale historyczno-filologicznym, gdzie po napisaniu rozprawy p. t. „Rozbiór Monumentum" Jana Ostroroga, otrzymał stopień magistra.

W ciągu swej pracy nad dziejami literatury zajął się poważnie stuleciem XVII tem, jako najmniej opracowanem i przedstawiającem najwięcej pytań wątpliwych do rozwiązania. Od roku 1879 do 1890 ukazał się cały szereg rozpraw jubilata, między innemi w ówczesnem „Ateneum".

Z wieku XVII-go Bronisław Chlebowski cofnął się do czasów świetnego rozkwitu humanizmu w poezyi naszej poprzedniego stulecia i wydał książkę pełną śmiałych hypotez, a pisanych z wielką werwą i świetnością słowa p. n. „Jan Kochanowski w świetle własnych utworów" (Warszawa 1884 r.).

Jednocześnie zajmował się jubilat dziejami oświaty i twórczości naszej w wieku ubiegłym, umieszczając prace swoje z tych studyów w „Ateneum".

Od rozpoczęcia pomnikowego wydawnictwa p. t. „Słownik geograficzny" Chlebowski był stałym jego współpracownikiem, a od roku 1885-go głównym redaktorem, dostarczając do każdego tomu około 20 arkuszy druku. Z następnych jego rozpraw literackich wymienić należy: „Charakterystyka Fryderyka Chopina" „Ateneum" 1891 r.), „Historyczny zarys początków Warszawy" („Ateneum" 1892 r.), „Świeżo odnalezione utwory Reya" („Niwa" 1893), „Mikołaj Rey w świetle nowych świadectw" („Ateneum" 1893 r.), oraz kilkanaście sprawozdań z książek, dotyczących dziejów piśmiennictwa naszego.

Obok studyów literackich prof Bronisław Chlebowski oddawał się pracy nauczycielskiej, wykładając już to w licznych naszych szkołach prywatnych, już to wygłaszając odczyty z zakresu historyi literatury polskiej. Jubilat cieszy się wielką sympatyą wśród swych wychowańców, których wykształcił już kilka pokoleń.

— **Kongres P. P. S. D.** Trzynasty kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej ukończył się w Krakowie. Przyjęto wnioski w sprawach organizacyjnych i podwyższenia podatku partyjnego. Wnioski o odrębną organizacyę kobiet i wystąpienie partyi z komisyi tymczasowej wycofali wnioskodawcy (pierwszego p. Moraczewska, drugiego p. Bolesław Drobner). W związku z kongresem odbyło się publiczne zebranie; oświadczono się za ubezpieczeniem społecznem, a przeciw nowym podatkom i ciężarom wojskowym; na zebraniu przemawiał między innymi pos Ellenbogen.

— **Sprzedaż Jaworzyny.** Ks. Hohenlohe Oehringen procesował się 20 lat temu z Władysławem hr. Zamoyskim o Morskie Oko, twierdząc, że Morskie Oko jest częścią należącego doń majątku górskiego Jaworzyna. Nie udowodniwszy tego twierdzenia, proces przegrał. Teraz, zadłużywszy się na wiele milionów, Jaworzynę sprzedaje.

Nowe książki.

Otrzymujemy szereg wydawnictw księgarni M Arcta w Warszawie, przeznaczonych dla młodzieży:

Floericke C. dr. Młodzi przyrodnicy. Wycieczki zoologiczne, według oryginału napisała Marya Arct-Golczewska. III. W lesie i zagajnikach, z 3 tabl. barwnemi i 47 rycinami, w ozdobnej oprawie, 60 kop. IV. Nad rzeką i stawem, z 3 tabl. barwnemi i 51 rycinami, w ozdobnej oprawie 60 kop.

Cykl niniejszy zajmujących pogadanek zoologicznych składa się z czterech książeczek, opisujących otaczającą nas faunę barwnie i zajmująco.

Gromadka młodzieży pod wodzą doświadczonego nauczyciela-naturalisty puszcza się na poszukiwania przyrodnicze, przyczem nie pomija nic z tego, co ją otacza, czy to jest kanarek lub mysz domowa, czy też mucha lub prusak zwyczajny. Doskonale też zapoznają się dzieci z każdem stworzeniem, żyjącem u nas w domu lub w ogrodzie, w polu i na łące, w lesie i w wodzie.

Znać, że opracowanie dziełka tego dokonane zostało ze znajomością rzeczy i umiłowaniem przedmiotu. To nie suchy, jałowy wykład, to barwna, przetkana nicią poezyi opowieść. W parze z treścią idzie i wydanie: druk czysty, wyraźny, ilustracye staranne, a dodane tablice barwne przyczyniają się do tem plastyczniejszego oddania tekstu. Przekład polski tego dziełka, dokonany z niezmierną starannością przez ś. p. Maryę Arct Golczewską, jest ostatnią pracą nieodżałowanej pamięci popularyzatorki wiedzy przyrodniczej.

Konopnicka Marya. Poezye dla dzieci. Zbiór piosnek i wierszyków. W ozdobnej oprawie. Część II: dla dzieci do lat 10 ciu, 60 kop.

Zbiorek ten przepięknych wierszyków i piosenek jest treścią serca tej, która tak gorąco umiłowała dziatwę i dla tej dziatwy tyle cudnych rzeczy stworzyła, wiedząc dobrze, że wyrosną z pośród niej przyszli obywatele kraju, przyszli pracownicy społeczni, siewcy przekonań i idei, których była żarliwą czcicielką. Z całym pietyzmem pracowała ona dla młodzieży, najcudniejsze dźwięki z swej lutni dla niej wydobywając, najpiękniejsze tworząc dla niej wierszyki. Poezye Konopnickiej dla dzieci to małe arcydzieła, wykończone zupełnie tak pod względem literackim, jak i pedagogicznym.

Janowski Aleksander. Nasz plac. Opowieść krajoznawcza, z 20 rycinami B. Wiszniekiego i 10 widokami kraju, w ozdobnej oprawie 1 rb. 20 kop.

Utalentowane pióro p. Janowskiego, jednego z najwybitniejszych naszych krajoznawców, i oryginalny ołówek p. Wisznickiego złożyły się na całość ze wszech miar zajmującą. Akcya „Naszego placu" prosta niezmiernie, a mimo to bardzo ciekawa. Na jednym z placów w oddalonej dzielnicy Warszawy buduje się dom, ku wielkiej zgryzocie miejscowej dziatwy z suteryn i poddaszy, która przywykła uważać plac za „swój", jako ulubiony teren zabaw. Nie wychodzi jednak źle na tem, w rozmowach bowiem i gawędach z prowadzącymi roboty budowlane dozorcami, majstrami i inżynierami dowiaduje się wielu nowych rzeczy: o tem, skąd to się bierze piasek, o tem, jak przed tysiącami lat po Nowym Świecie ryby pływały, jak się wydobywa glina i robią cegły, skąd się bierze drzewo na rusztowanie, okna i podłogi, jakie to wielkie lasy rosną na zboczach tatrzańskich i karpackich, jak się znajduje i wypala wapno, jakie to są kopalnie i huty żelazne i t. d. Wszystkie te wiadomości udzielone są w formie lekkiej i powabnej, a przytem okraszonej wybornym humorem oraz miłością do kraju rodzinnego, który stał się dla małych bohaterów po wysłuchaniu wszystkich opowieści „naszym placem", zamiast dawnego, zabudowanego.

Bohuszewiczowa J. Dziewczęce serca. Opowieści prawdziwe dla dziewczynek od lat 9—12. Podług oryginału R. Bitnera, z 4 rycinami kolorowemi, w ozdobnej oprawie 1 rb. 50 kop.

„Dziewczęce serca", doskonale spolszczone przez p. J. Bohuszewiczową, to piękny zbiorek powiastek „prawdziwych", przeznaczonych dla małych czytelniczek. Bohaterkami wszystkich tych utworów są dziewczęta o charakterach dodatnich lub ojemnych, zawsze jednak wstępujące na prawą drogę poprawy i pokuty; stąd też płynie szlachetna myśl moralna, przenikająca wszystkie te utwory. Ale i zalety literackie tej książki są także niemałe: typy odtworzone celują prawdą i plastyką, wypadki i sytuacye, nieraz prawdziwie dramatyczne, w jakich postawione są młode bohaterki, zdolne są prawdziwie wzruszyć do łez. Wobec tego, że niewiele pojawia się tego rodzaju książek, tem większe „Dziewczęce serca" mogą okazać usługi. Piękny to upominek dla dziewczynek w wieku lat od 9 do 12-tu.

Or-Ot (Artur Oppman). Światek dziecięcy. Piosenki i wierszyki, wybrane z książek obrazkowych, z tekstem poety, w ozdobnej oprawie 70 kop.

Mnóstwo jest pięknych, kolorowych książeczek dla najmłodszych czytelników, opisanych tak mile wpadającymi w ucho dziecięce wierszykami Or-Ota (Artura Oppmana). Obecnie wyszedł w świat wybór wyjętych z nich najpiękniejszych piosenek i wierszyków, który, ze względu na swą wartość, cieszyć się będzie niezawodnie wielką popularnością.

Kronika zagraniczna.

Konstytucya w Nowej Serbii. „Samouprawa" podaje treść dekretu królewskiego, na mocy którego konstytucya serbska zostaje rozciągnięta na dzielnice nabyte przez serbów po ostatnich wojnach bałkańskich. Czasowe modyfikacye zostały wprowadzone do artykułów regulujących wolność zebrań tudzież prasy. Artykuł 13 konstytucyi, kasujący karę śmierci za przestępstwa polityczne, na Nową Serbię rozciągnięty nie został.

Ruch antyniemiecki w Hiszpanii. Jak donosi „Temps" działalność głośnych „przedsiębiorców" niemieckich braci Mannesmannów w Maroku wywołuje w całej Hiszpanii coraz żywsze oburzenie. Przed paru dniami przywódcy partyi republikańskiej i socyalistycznej zwołali w Madrycie wiec protestujący przeciw wojnie marokańskiej. Leader socyalistów Pablo Iglesias w gwałtownej przemowie napiętnował rolę braci Mannesmannów w obecnej polityce marokańskiej rządu hiszpańskiego i nawoływał zebranych do wyrażenia energicznego protestu przeciw intrygom niemieckim.

Porażka rusofilów w Bułgaryi. Pisma wiedeńskie z zadowoleniem podkreślają porażkę jaką na wyborach doznali bułgarscy przyjaciele Rosyi. Dotychczas zdobyli oni zaledwie kilka mandatów, podczas gdy w olbrzymiej większości okręgów wyborczych wyszli z urny socyaliści i republikanie. W stolicy kraju—Sofii głosy wyborców podzieliły się w sposób następujący: socyaliści otrzymali z górą 2 000 głosów, demokraci—1,000, partya Geszowa—700, partya rządowa (Radosławowa)—400, partya Danewa — 240. Ponieważ jednak prowincya pozostaje wierną rządowi, gabinet Radosławowa nie traci nadziei pozostania u steru rządów. W każdym bądź razie nowe sobranje ze względu na silną opozycyę będzie widownią gwałtownych walk politycznych, tembardziej, iż likwidacya niefortunnej polityki gabinetu d-ra Danewa dotychczas nie została ukończona.

Sabotaż niemiecki na parowcu francuskim. Przed kilkoma tygodniami pisma francuskie podały lakoniczną wiadomość o dzikim sabotażu dokonanym na francuskim parowcu „Lutetia" przez dwóch Stewardów lokai niemców. Obecnie, jak donosi „Journal" do Bordeaux zawinął parowiec „Bretagne", który w drodze pomoc zagrożonej „Lutetii" okazał. Przywiezione przez „Bretagne" informacye świadczą, iż parowiec istotnie padł ofiarą za-

gadkowego sabotażu, który szczęśliwym trafem tylko nie miał dla statku fatalnych skutków. Owsj Stewardowie niemcy, gdy „Lutetia" była już na pełnem morzu, w nocy otworzyli krany rezerwoarów wody słodkiej. Passżerowie i załoga w ciągu dni kilku musieli zaspakajać pragnienie wodą mineralną. Następnie ci sami niemcy zakradłszy się do oddziału maszynowego zepsuli nader umiejętnie główną maszynę, tak, iż parowiec przez czas dłuższy kołysał się na falach unieruchomiony. Wobec tego, iż obaj Stewardowie utrzymywali tajemnicze stosunki z jednym z pasażerów 1-ej klasy także niemcem, istnieje przypuszczenie, że bezcelowy napozór sabotaż był poprostu pomysłowym „wybiegiem" handlowym ze strony którego z konkurujących z francuzami niemieckich towarzystw żeglugi.

W obozie nacyonalistów.

Wśród nacyonalistów kijowskich, jak się okazuje wynikły poważne nieporozumienia. „Kijewlanin" w numerze wtorkowym zamieścił treść depeszy, wysłanej posłowi do Rady Państwa Bezakowi przez „rosyan kijowian i znaczną liczbę nacyonalistów z Kijowa i gubernii".

Autorowie depeszy z zadowoleniem witają „szlachetną decyzyę" nacyonalistów dumskich nienależenia do prezydyum, twierdząc, iż przed rokiem uczynić należało również to samo.

Frakcya nacyonalistów może być silna tylko w łączności z prawicą. Zaś hańbą dla nacyonalistów rosyjskich jest wysługiwanie się październikowcom, którzy na konferencyi ujawnili swe pokrewieństwo z kadetami. Bolesnem jest—czytamy dalej—iż wśród członków frakcyi nacyonalistów ukazali się jacyś „narodowi liberali", których nacyonaliści kijowscy i wyborcy nie znają wcale.

Wysługiwanie się październikowcom—jest zdradą tego sztandaru, pod którym odbyły się w Kijowie i w gubernii kijowskiej wybory do 4-ej Dumy. „Niechże kijowscy narodowi-liberali przypomną sobie te obietnice i mowy, jakie wygłaszali wobec wyborców". Depeszę powyższą podpisali episkopi: Innocenty i Nikodem, namiestnik Ławry Ambroży, archimandryta Bazyli Bogdaszewskij, kilku protojerejów, duchownych prawosławnych i profesorów, w ich liczbie Armaszewskij i Złow.

Poseł Bezak w odpowiedzi swej nadesłanej episkopowi Nikodemowi podzielił opinię autorów wyżej wspomnianej depeszy, potępił „nacyonalistów lewicowych" i wyraził przekonanie, iż tylko sojusz nacyonalistów z prawicą zapewni im powagę, z którą będą zmuszeni liczyć się październikowcy.

Na tej wymianie depesz sprawa się nie skończyła, onegdajszy „Kijewlanin" podał treść nowej depeszy wysłanej posłom Demczence, Sawence i M. Czichaczewowi przez biuro klubu nacyonalistów rosyjskich w Kijowie.

Klub nacyonalistów w depeszy tej oświadcza, iż nie przyjmował wcale udziału w wysłaniu depeszy do posła Bezaka i że „znaczna liczba nacyonalistów" działała najwidoczniej z własnego natchnienia. Klub nacyonalistów sądzi, że dopiero w relacyach posłów na miejscu może być rozważana kwestya o ile postępowanie ich jest właściwe i słuszne. W końcu zaznaczono, iż klub ufa wybrańcom swym i nie ma powodu podejrzewać ich o jakąkolwiek zdradę sztandaru interesów narodowo-państwowych.

Ze swej strony organ p. Szulgina „Kijewlanin" w dwóch artykułach wstępnych ostro wystąpił przeciwko autorom depeszy do p. Bezaka, zaznaczając, iż pomiędzy nacyonalistami a prawicą zachodzą różnice tak samo poważne, jak i pomiędzy nacyonalistami a październikowcami. Poza tem ścisła łączność nacyonalistów z prawicą w 3-ej Dumie nie dała żadnych owocnych wyników. Nawet uchwalenie ziemstw Stołypinowskich bez poparcia październikowców nie było możliwe. Łączność z prawicą może doprowadzić nacyonalistów jedynie do awantur i hazardu politycznego.

„Kijewlanin" nie może zrozumieć dlaczego nacyonaliści muszą koniecznie „pełzać przed kimkolwiek na brzuchu". Jeżeli hańbą jest wysługiwanie się październikowcom to tak samo hańbiącem jest i wysługiwanie się prawicy.

Następnie „Kijewlanin", rozpisując się o istocie nacyonalizmu rosyjskiego, utrzymuje, iż nacyonalizm ten nie powinien posiadać charakteru agresywnego i że ci, co propagują tylko nienawiść względem polaków i żydów, nie są powołani do pracy twórczej. Nacyonaliści-lewicowi—inaczej „narodowi liberal." jak ich nazywają—mówią, że „pięścią grozić można, lecz tylko w czasie właściwym". Ludzie ci chcą pracować i zwracają się w stronę październikowców i w tem żadnej zdrady niema, albowiem prawica nie jest wcale ośrodkiem pracy twórczej. „Uspokojenie dla uspokojenia"—dziś jest nonsensem.. Poza wilczymi dołami i okopami znajduje się pole, oczekujące robotnika Jeżeli ludzie chcą pracować, nie należy ich karcić, lecz współdziałać z nimi".

W ten sposób „Kijewlanin" wypowiedział się po stronie „narodowych liberałów", co niewątpliwie odegra pewną rolę w ukształtowaniu się stosunków wśród nacyonalistów.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Nowoje Wremia" w sprawozdaniu z posiedzenia Dumy Państwowej, na którem przemawiał wiceminister Zołotarew w sprawie interpelacyi o nadużyciach wyborczych, po słowach p. Zołotarewa, uznających, iż

„niezawiadomienie pełnomocników gmin powiatu nieżyńskiego o dniu nowych prawyborów, o zjeździe drobnych właścicieli ziemskich, wyznaczonym po skasowaniu wyborów, było niewłaściwem postępowaniem gubernatora",

podało opis następującego zajścia i własny do niego komentarz:

„Makłakow (z miejsca): A cóż spotkało za to gubernatora?

„Zołotorew ze zdziwieniem patrzy na p. W. Makłakowa.

„Przewodniczący p. M. Rodzianko z gestem karcącym mówi: Makłakow, Makłakow! (W centrum śmiech).

„(Gubernator, którego postępowanie Zołotarew nazwał niewłaściwem, jest obecnie ministrem spraw wewnętrznych)".

Na zajście powyższe zwróciła uwagę „Riecz", podrwiwając sobie z sytuacyi, w jakiej znalazło się obecnie ministeratwo spraw wewnętrznych i p. M. Makłakow, zmuszony potępiać własne postępowanie przez usta swego pomocnika.

„Nowoje Wremia" uznało więc za konieczne pośpieszyć z pomocą i wydrukowało takie sprostowanie:

„W zamieszczonem d. 23 listopada sprawozdaniu z wieczornego posiedzenia Dumy Państwowej mylnie wskazano, że interpelacya dotyczyła gubernatora czernihowskiego. Wiceminister spraw wewnętrznych Zołotarew wymienił gubernatora grodzieńskiego, którego właśnie sprawa ta dotyczy".

„Dień" sprostowanie „Now. Wrem." opatrzył takim komentarzem:

„Wyjaśnienie to nie jest dość przekonywujące. Należałoby jednocześnie zakomunikować, że powiat nieżyński, o którym mowa w sprawozdaniu, znajduje się w gubernii grodzieńskiej, nie zaś w czernihowskiej. Lecz jest to dość trudne do uskutecznienia".

Dalsza polemika w tej sprawie została przerwana przez zarząd główny do spraw prasowych, który na mocy art. 114 ustawy o cenz. nadesłał redakcyi „Rieczi" dłuższe zaprzeczenie. Komunikat ten twierdzi, że p. Zołotarew, omawiając punkt interpelacyi, dotyczącej wyborów w powiecie nieżyńskim, zaznaczył, iż wybory powtórne w gminie tałałajewskiej nie odbyły się wskutek tego, iż pozwolenie gubernatora przypadkowo nadeszło z opóźnieniem. Postępowanie zaś gubernatora czernihowskiego było zupełnie zgodne z prawem. Następnie p. Zołotarew, mówiąc o wyborach z kuryi drobnej własności w powiecie prużańskim, istotnie uznał postępowanie gubernatora grodzieńskiego za niewłaściwe. Po tych dopiero słowach poseł Makłakow zapytał: „A co spotkało za to gubernatora?" — zaś przewodniczący przywołał posła Makłakowa do porządku.

Zarząd główny powołuje się na sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Dumy.

Taka jest wersya urzędowa tej drażliwej sprawy.

*** Nowy redaktor „Mosk. Wied." p. B. Nazarjewskij oświadcza, że pismo to redagować będzie w duchu „sławnych tradycyi".

„Program polityczny „Mosk. Wied." od czasów M. Katkowa i W. Gringmutha i ich następców posiada zupełnie wyraźną i określoną treść. Zmiana tego programu nie może nastąpić i nie nastąpi za czasów rządów nowego redaktora".

Wierność „sławnym tradycyom" Katkowa, jak wiemy, „Mosk. Wied." doskonale się popłaca. Same tylko ogłoszenia „przymusowe" przyniosą p. Nazarjewskiemu 130,000 rb.

Informacye i pogłoski.

— Minister spraw wewnętrznych Makłakow wniósł do rady ministrów projekt utworzenia „sądów rozjemczych" dla rozstrzygnięcia zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Minister znajduje, że w wielu wypadkach strajki wynikają wskutek niewłaściwego postępowania pracodawców. Nowe sądy będą instytucyami kolegialnemi, zorganizowanemi z przedstawicieli różnych urzędów.

— „Riecz" donosi, iż w czasie pobytu w Petersburgu prokuratora kijowskiej izby sądowej Czaplinskiego będą zdecydowane dalsze losy sprawy redaktora „Kijewlanina" Szulgina W petersburskich kołach sądowych utrzymują, iż sprawa ta będzie rozważana w styczniu p. r.

— W kołach zbliżonych do synodu sądzą, że dymisya Sablera jest rzeczą bardzo możliwą. Nawet metropolita petersburski Włodzimierz nie ukrywa możliwości czegoś podobnego. Jeżeli nawet Sabler pozostanie na swem stanowisku, to jednakże zostanie mu wskazana konieczność rewizyi sprawy mnichów athoskich.

— Sprawozdanie głównej inspekcyi lekarskiej o stanie zdrowia ludności w państwie stwierdza, że liczba chorych na przymiot stale wzrasta. W r. 1895 liczba takich chorych wynosiła 804,402, zaś w r. 1911 chorych na przymiot zaregestrowano 1,264,435 A więc w ciągu lat 17 liczba chorych na tę straszną chorobę wzrosła o 62 proc. W r. 1911 na każde 10,000 ludności chorych na przymiot było 65,4 Z tej masy chorych tylko 120,104 znajdowało się w szpitalach — pozostali żyją pośród zdrowych. Większość wypadków zasłabnięcia na przymiot (64 proc.)—zaregestrowano wśród ludności wiejskiej. Najwięcej regestrowany jest przymiot w gub. penzeńskiej, symbirskiej, tambowskiej, które pozbawione są znaczniejszych miast. Królestwo Polskie, z wyjątkiem gub piotrkowskiej, pod względem liczby chorych na przymiot zajmuje ostatnie miejsce w państwie.

Echa kuluarowe.

— Wśród członków frakcyi październikowców coraz wyraźniej ujawniają się różnice zdań w kwestyach zasadniczych. Określenie stosunku frakcyi do uchwał konferencyi październikowców wciąż jest odkładane Październikowcy prawicowi uważają za swego leadera posła Leluchina, zaś październikowcy lewicowi— Szidłowskiego. Przed posiedzeniem frakcyjnem zwykle odbywają się osobne narady obu skrzydeł frakcyi.

— We frakcyi nacyonalistów wynikły nowe nieporozumienia. Na posiedzeniu frakcyi, poświęconem sprawie upatrzenia kandydata na starszego wice-prezydenta Dumy, wbrew naleganiom Bałaszowa, większością 30 głosów przeciwko 22 uchwalono głosować na Warun Sekreta. Dlatego też prawica była zmuszona pozostawić w tej sprawie frakcyi nacyonalistów swobodę działania Część nacyonalistów istotnie głosowała w czasie wyboru wice-prezydenta Dumy na Warun-Sekreta.

— Komisya miejska Dumy Państwowej, rozważywszy wniosek prawodawczy kadetów w sprawie reformy samorządu miejskiego, uznała za niepożądane wprowadzenie wyborów powszechnych do rad miejskich i kasowanie podziału wyborców na kurye, zależnie od cenzusu

Uznano natomiast za pożądane rozszerzenie prawa wyborczego do rad miejskich, skasowanie pewnych przywilejów administracyi i utworzenie w wielkich miastach rad i zarządów cyrkułowych.

— Onegdaj prawica wniosła do Dumy Państwowej projekt prawa o skasowaniu rytualnego zabijania bydła, uzasadniając projekt tem, iż sposób zabijania bydła, praktykowany przez żydów, jest barbarzyński. Poza tem system sprzedawania mięsa, zabitego sposobem rytualnym, jest obrazą dla chrześcijan, którym sprzedawane są te części tuszy, które żydzi prawowierni nie mogą użytkować, jako nieczyste. Wreszcie rytualne zabijanie bydła pozbawia żydów niezamożnych możności jedzenia strawy mięsnej ze względu na drożyznę t. zw. „koszeru". Prawica proponuje uchwalenie prawa, iż bydło może być zabijane tylko zapomocą uderzenia w kość czołową Pogwałcenie tego przepisu winno być karane grzywnami.

— Komisya oświatowa Dumy Państwowej zaaprobowała projekt prawa o wyasygnowaniu kredytów na zorganizowanie wykładów języków wschodnich w szkołach handlowych ministerstwa handlu i przemysłu.

Z życia rosyjskiego.

— Ucieczka Heliodora. Z Carycyna donoszą, że osławiony Heliodor, były mnich, znikł bez śladu z futoru, gdzie mieszkał w domu zwanym „Nowa Galilea". W ostatnich czasach Heliodor był chory i nikogo nie przyjmował u siebie. O zamiarze ucieczki Heliodora nikt z najbliższego otoczenia nie wiedział. Heliodor pozostawił list do rewirowego, który miał sobie polecony dozór nad postępowaniem eks-mnicha. Heliodor pisze, że potrzebuje pomocy lekarskiej i musi wyjechać z futoru, i chce przytem pozbyć się opieki policyjnej. Przypuszczają, iż Heliodor obawiał się uwięzienia, co spotkało niedawno jego brata Michała, oskarżonego o bluźnierstwo. Żandarmerya zarządziła pościg energiczny.

Pedagog W Kozłowie, gub. tambowskiej inspektor szkół ludowych prowadzi śledztwo w sprawie skargi ojca jednego z uczniów szkoły ziemskiej na nauczyciela tej szkoły Roterdamskiego. Skarga ta opiewa, iż Roterdamski w klasie poddał chłoście ucznia, położywszy go na stole.

Hojni ojcowie miasta. W Unży, gub. kostromskiej, uproszczona rada miejska uchwaliła zwiększenie gaży nauczycieli szkół miejskich o 83 kop. każdemu. Zarządzający jednej ze szkół Lebiediew zrzekł się podobnej podwyżki, oświadczając, iż ojcowie miasta natgrawają się z personelu nauczycielskiego. Uchwała rady została skasowana—i o zwiększeniu gaży nauczycielom nikt już w Unży nie myśli.

— Wystąpienie komisarza Strojewa. Komisarz policyi moskiewskiej Strojew, który zamknął zjazd pracowników handlowych w Moskwie, pociągnął obecnie do odpowiedzialności sądowej redaktora gazety „Russkoje Słowo", za umieszczenie mowy, wygłoszonej w Dumie Państwowej przez posła Szczepkina w sprawie zamknięcia zjazdu pracowników handlowych

W mowie Szczepkina komisarz Strojew dopatrzył się znieważenie swej osoby...

Jak wiadomo, w sprawach o dyfamacyę oskarżony znajduje się w nader ciężkich warunkach, nie mogąc powoływać się na świadków. Wystąpienie Strojewa jest więc nowym zamachem na wolność mównicy parlamentarnej i prasy.

— Samobójstwo poetki Lwowej. D. 26 listopada w Moskwie odebrała sobie życie utalentowana młoda poetka rosyjska Nadzieja Lwowa, z domu Połtaracka.

Z życia prowincyi.

Ze Skwiry.

Bardzo ważną sprawę poruszył „Dziennik" w korespondencyi, podpisanej: „Przechodzień"—sprawę nieodzownej i pilnej potrzeby, aby przy kościołach były jakieś choćby izby gościnne dla ludu, ściągającego na nabożeństwa. Bo jeszcze ludzie zamożniejsi mogą obcować ze sobą na neutralnym gruncie — na probostwie, gdzie to jest we zwyczaju. Ale ubożsi? Kto się nimi interesuje? Tutaj właśnie stworzyćby się dał grunt do jakiegoś bardziej ludzkiego stosunku

W gościnnych tych izbach mogłyby także znaleźć pomieszczenie i niektóre z tych dzieci, przebywających na katechizacyi: w niektórych parafiach jest zwyczaj, że co miesiąc na przygotowanie do spowiedzi przybywa partya z kilkanaściorga dzieci; lepsze to jest zapewne, aniżeli tłumne zbieranie na wiosnę czasem po kilka ich dziesiątków: więcej z tego swywoli, aniżeli korzyści. Dzieci te jednak trudno bardzo rozmieszczać: kto ma znajomych—albo i tak—mieści się po różnych chatach, ale lepiej byłoby zapewne, gdyby choć część mogła znaleźć pomieszczenie bliżej kościoła.

Więc i pod tym względem sprawa poruszona nie byłaby bez znaczenia.

Myli się tylko p. „Przechodzień", przypuszczając, że o tej sprawie gościńców, czy „hospicyów", lub t. zw. szpitali u nas się nie myśli — albo przynajmniej, że się nigdy nie myślało.

W czasach zupełnego jeszcze barbarzyństwa i dzikości, w okresie nieludzkich jeszcze zupełnie stosunków i zakonne duchowieństwo, i osoby zakonnego ducha pamiętały o takich przytuliskach dla wędrowników, a kiedy duch osłabł i kiedy trzeba było ująć ducha w rygor litery prawnej — przyrodzony ten chrześcijański obowiązek ujęty został w paragraf kodeksu katechizmowego: „Podróżnego w dom przyjąć": dotyczyło to wszystkich domów w wypadkach, gdy się takiemu wędrownikowi nie było gdzie schronić—ale w pierwszym rzędzie dotyczyło to oczywiście domów, kultowi chrześcijańskiemu poświęconych, domów Bożych oraz ich przyrodzonych gospodarzy.

Takie przytuliska, z łacińska zwane hospicya, „hospitale", albo i szpitale fundowano też po wszystkie czasy, a fundatorowie pamiętali i o funduszach na ich utrzymanie.

Czasem miały one formę mieszaną, bo bywały i przytułkami dla bezdomnych, spracowanych starców i t. p.

W naszych stronach w czasach niedawnych kilka takich przytułków, między innymi w Malinie, Bychowie, Łysiance, Chodorkowie, fundowała księżna Cecylia Radziwiłłowa w drugiej połowie zeszłego wieku. Każdy z tych przytułków dostał od niej i uposażenie po kilkadziesiąt tysięcy rubli, a do zajmowania się niemi, prócz miejscowych proboszczów, kuratorami ustanowiła rodziny swoich sukcesorów.

Przy fundowanym przez nią kościele w Skwirze w r. 1864 wybudowano z jej woli obszerny murowany dom z podobnem przeznaczeniem. Ale np. dom ten nigdy swego przeznaczenia nie spełniał, wynajmowany zaś zawsze bywał dla pomnożenia istotnie niestarczających funduszów na utrzymanie księdza. Okoliczne obywatelstwo, korzystające z usług kościoła i księdza, powinnoby się zająć unormowaniem tego stosunku, którego nienormalność nie jest coprawda wyjątkowa.

Sceptycy twierdzą, że się wogóle nic tutaj zrobić nie da, a więc o niczem ani nawet myśleć nie warto.

Ale nie trzeba być sceptykiem.

I kto chce żyć, trzeba, żeby szukał sposobu — jakiegoś modus vivendi.

Znaleźć trzeba—bo trzeba żyć!

Skwir.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Serniczki na Wołyniu. Serniczki piękny to majątek polski, przeszło 1,500 dzies. ziemi. Po śmierci hr. Goralskiej jest obecnie własnością hr. Rzyszczewskiej, stale mieszkającej w Galicyi. Wystawiony obecnie na sprzedaż i kto wie w czyje ręce trafi. Wiemy, że polak daje 325 rb. za dziesięcinę, lecz czy plenipotent zgodzi się na to, czy nie będzie wolał sprzedać bodaj obcemu, byle drożej. Ufamy, że mecenas R. J. z Łucka nie zechciałby odegrać wątpliwej roli pośrednika w sprzedawczykostwie i nie pozwoli na zmarnowanie ziemi polskiej.

S.

— Pustowarniańskie Horodyszcza (na Ukrainie). W niedzielę ubiegłą zaszedł w naszym cichym zakątku niezwykły, poruszający wszystkie umysły wypadek. Oto przeleciał nad naszą osadą aeroplan, ukazujący się ludziom, którzy nie tylko z lotnictwem, lecz i z kolejami nie są zupełnie obyci.

Olbrzymi ptak szybował równo i spokojnie, kierując się ku wschodowi. Przed zniknięciem zatoczył wielkie półkole w powietrzu i rozpłynął się w błękicie.

Milcz.

Posiedzenie rady miejskiej.

Dzień 1 szy.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. D j a k o w a rozpoczęła się przedostatnia w roku bież. sesya rady miejskiej. Obecnych 55 radnych. Galerya przeznaczona dla publiczności zapełniona.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu poprzedniego posiedzenia prezydent miasta p. Djakow komunikuje radzie, iż komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich nie zatwierdziła uchwały rady miejskiej w sprawie wyasygnowania przez miasto 1,000 rubli na budowę w Moskwie „domu im. N. Pirogowa". Jednogłośnie zostaje przyjęty wniosek p. Djakowa przekazania sprawy miejskiej komisyi prawnej.

Następnie zatwierdzono rozkład posiedzeń rady miejskiej na rok 1914 ty.

Dalej na porządku dziennym znalazła się sprawa przeniesienia wydziału kwaterunkowo-wojskowego z ratusza do innego lokalu. Wniosek referuje radny p. W. Józefi, który wskazuje na wciąż wzmagającą się ciasnotę w gmachu ratuszowym i dlatego proponuje przenieść wydział do Domu ludowego przy placu Świętej Trójcy. Przeciwko przenoszeniu do innego domu wydziałów zarządu miejskiego oponuje kilku radnych. Z tych d-r Burczak wskazuje, iż przez nadbudowanie jeszcze jednego piętra usunie się obecna ciasnota i niepotrzeba będzie rozpraszać po mieście wydziałów zarządu.

Prezydent miasta H. Djakow zaznacza, że urzeczywistnienie jego zamiaru—wybudowania nowego gmachu ratusza należy do dalekiej przyszłości.

Rada miejska uchwala większością głosów przenieść wydział kwaterunkowy do Domu ludowego za opłatą 1,200 rb. roczną.

Jednogłośnie uchwalono nabyć dla starokijowskiego oddziału straży ogniowej samochody za sumę 56,000 rb.

Następnie rozpatrywano szereg drobnych spraw. Sprawa przekazania robót drukarskich wywołała jednak ożywioną dyskusyę. Zarząd miejski wyznaczył licytacyę na oddanie robót drukarskich w ciągu 1914 roku. Do licytacyi stanęło tylko dwóch konkurentów. Jeden — obecny wykonawca robót—i nowy konkurent, żądający znacznie taniej od pierwszego, ale posiadający o wiele mniejszy zakład drukarski.

Radny Brażnikow żąda oddania robót drugiemu z konkurentów, jako tańszemu.

Radni Orgis von Rutenberg i Płachow w długich przemówieniach popierają wniosek zarządu miejskiego o oddanie robót pierwszemu z nich, co do którego istnieje pewność że roboty będą wykonywane akuratnie.

Radny Rzepeckij wskazuje radzie, iż traci ona wiele czasu na rozpatrywanie drobnych spraw, nie mających znaczenia poważnego, a przez to odkłada się cały szereg spraw pierwszorzędnych, jako to: wykup tramwajów i innych przedsiębiorstw—na to jedno należy poświęcić parę posiedzeń w całości. Wobec tego proponuje on upoważnić zarząd miejski do wydatkowania w pozycyach objętych preliminarzem bez uzyskiwania każdorazowego zezwolenia rady miejskiej.

Powyższy wniosek popiera radny Szeftel.

Prezydent miasta aprobuje wniosek radnego Rzepeckiego i stawia takowy na głosowanie tajne. Rada miejska 29 głosami przeciwko 26 wniosek zatwierdza, dając tem możność zarządowi miejskiemu wydatkowania w zakresie 20,000 rb. bez uprzedniego pozwolenia rady miejskiej.

Na tem posiedzenie zostaje zamknięte po dnia następnego.

Echa szpitalne.

IV.

Przyszła noc jedna z najgorszych—trudna i ciężka.

Subjektywnie po raz pierwszy odczuwałem, że jest źle, że kto wie czy ostateczna katastrofa nie stoi już za progiem mojej celi, czy nie zbliża się chwila, niedającego się uniknąć—rozwiązania.

Towarzyszyła temu zupełna bezczynność, poczucie absolutnej zatraty kierownika fizycznego, myśl, że przy największym wysiłku woli nie jestem już w stanie nic dla siebie i dla innych uczynić.

Cały jestem w s o b i e.

Moja pierś zbiedzona, moje serce wymęczone, przenikające cały organizm fale nieznośnego gorąca, wypełniają cały organizm po brzegi, czynią mnie najdoskonalej obojętnym na wszystko, co stoi poza mną, co bezpośrednio nie drga w przyśpieszonych pulsach mojej skroni wynędzniałej i w czaszkę zapadniętej, sprawiając wrażenie młotków telegraficznych, wystukujących mózgowi smutne wieści o rwących się niciach życia.

Nie był to wszakże egoizm, nie było to chorobliwe i przeczulone grozą niebezpieczeństwa ukochanie samego s e b i e.

Tylko ostre cierpienie zawłada w takich chwilach wszystkimi czułkami ciała, tylko dotkliwa pewność, że jakieś wiązania wewnętrzne pękają, tylko tego rwania się oddziaływanie na włókna mózgu bezpośrednie, tylko to wszystko w zespole piekielnie mocnym odsuwa nas od życia uspołecznionego i to sprawia, że bez udziału zdegenerowanej zresztą, przez chorobę woli, pogrążamy się całkowicie w sobie i często wbrew najwyższemu wysiłkowi przestajemy być zdolni do przejęcia się sprawami—świata naszych bliźnich, społeczeństwa i narodu.

Jest to już samotność najdoskonalsza, najbardziej wysubtelniona i pełna...

W taką noc i w takich wogóle chwilach najczęściej już nie czas pełnić czynnie służbę obywatelską.

Gdybym był człowiekiem możnym i posiadał najszczersze chęci udzielenia części moich dostatków na rzecz tak bardzo ubogiej naszej gospodarki publicznej—kto wie czybym to uczynić był już teraz zdolny...

Zbolałe zwierzę, łaknące ulgi i odpoczynku, bodaj w bezkresie wiecznego spokoju i milczenia, w tych godzinach trudnych najczęściej w człowieku przemaga, nad jego wolą górę bierze i z serca obojętności na sprawy odchodzącego od nas świata wygnać nie pozwala.

Ja myślę, pisząc te słowa, o—testamentach polskich.

Nie jest to, wbrew utartemu przesądowi, kwestya drażliwa, przeciwnie posiada ona wagę pierwszorzędną i debatować nad nią należy się i godzi.

Człowiek, posiadający zwłaszcza bliską rodzinę, posiada zarazem niezaprzeczone prawo na jej wyłączną rzecz całą swoją fortunę po śmierci zostawić. Tu wątpliwości żadnych być nie może i niema. Mogą być wszakże, a u nas w Polsce m u s z ą b y ć z tej ogólnej reguły wyjątki—wyjątki, które każdy zapisodawca, w sumieniu swojem rzecz rozważywszy, czynić posiada również prawo.

Każdy z nas doskonale zna finansowy stan i potrzeby, jako też niedomaganie i braki gospodarki naszej publicznej, która wyłącznie opiera się na o f i a r a c h p r y w a t n y c h, na funduszach ze składek i na funduszach z zapisów testamentowych, z dobrej a nieprzymuszonej woli obywatelskiej czerpanych.

Środki państwowe dla nas nie istnieją... Nasza oświata, szkolnictwo, szpitale, biblioteki, muzea, cały nasz aparat pedagogiczny, społeczno-narodowy i wogóle kulturalny na prywatnej ofiarności jest oparty i swoją sprawność i intensywność od jej rozmiarów uzależnić musi.

Stąd wniosek prosty, jasny i łatwy.

Kto z narodem swym solidarnym się czuje, kto o jego przyszłość dba i lepszego jutra dlań pragnie, ten do niesienia mu pomocy w miarę sił swoich czuje się obowiązany i nie mogąc tego uczynić dla tych, lub innych względów za życia, cząstkę swych bogactw w testamencie na rzecz publiczną zostawia.

Nie sądźmy aby tak myślących było u nas mało. Śmiem twierdzić, że wśród uświadomionych polaków takich właśnie j e s t w i ę k s z o ś ć, bo unarodowionych serc i rozumów liczy Polska współczesna ilość poważną i z każdym rokiem wzrastającą.

A jednak rzeczywistość pozornie temu pewnikowi przeczy.

A jednak jak mało spotykamy u nas testamentów, cele publiczne uwzględniających. Testamenty z czułości, lub w części dobroczynne stanowią dziś jeszcze wyjątki—i ogromnie rzadkie, i zgoła wysokości potrzeb nieodpowiadające i ze stanem unarodowienia naszego absolutnie—nie współmierne.

I gdybyśmy do źródła tego dziwnego zjawiska sięgnąć chcieli, to łacno byśmy przekonać się mogli, że w znakomitej większości wypadków nie wyraża się w tem grzech woli ludzkiej, lecz przewina jej energii i sprawności; że przeważnie działa tu nieopatrzność, czasem lenistwo, niekiedy trwoga zabobonna, a najczęściej lekkomyślna pewność: — „że jeszcze jest czas na to?...

A tymczasem ta pewność, to rzecz ogromnie zawodna. Choroba i śmierć heroldów nie wysyłają:—spadają one niespodziewanie i najlepsze zamiary niweczą.

Jestem głęboko przekonany, że na sto zamierzonych i przemyślanych testametów, cele społeczno-narodowe uwzględniających, zaledwie pięć do dziesięciu procentów przyjmuje kształty realne; że na stu ludzi dobrej woli zaledwie kilku tę wolę swoją spełnia, bo innym na przeszkodzie staje bądź choroba „ostatnia", gdy siły wykonawcze zanikają, bądź śmierć nagła, która wszystko przecina i sprawy niedokończone grzebie...

Stąd płyną znowu dwa wnioski proste.

Gdyby p o ł o w a zamierzonych testamentów dobroczynnych d o s k u t k u p r z y c h o d z i ł a, nasze instytucye dobra publicznego p o s i a d a ł y b y m i l i o n y.

I wniosek drugi.

Każdy ma prawo rozporządzać fortuną własną według woli i sumienia. Kto z nas atoli pragnie naszą rzecz publiczną po śmierci swej udobrodziejstwować—niechaj nie zwleka i wolę swoją, w pełni zdrowia, w pełni władz umysłowych i energii życiowej, w kształty realne, i w formy ściśle prawne przyoblec pośpiesza..

„Kto żyje z rachunkiem, ten umiera z modlitwą"—mówi stare przysłowie.

Rozumny i uczciwy rachunek bez sięgnięcia wolą poza twarde ściany własnego grobu nigdy nie jest pełny i ścisły.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Dziś 29 (11) Saturnina.
Jutro 30 (12) Andrzeja Apostoła.
Wschód słońca o godz. 7 m. 51.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 8 m. 23.

Kalendarzyk historyczny.

12 grudnia n. st.

Roku 1586. Umiera w Grodnie Król Stefan Batory.

— **O kierunek nowej kolei.** Niedawno pisaliśmy o projektowanem połączeniu głównej linii kolei Poł.-Zachodnich (na dystansie Żórawlówka—Wapniarka) z koleją humańską i o istnieniu dwu odmian w projekcie budowy nowej odnogi, z których jedna pomija gęsto zaludnione, handlowe i fabryczne miasteczko Tulczyn.

Wczoraj przybyła do Kijowa delegacya od mieszkańców m. Tulczyna, która udała się do naczelnika kolei p. W. Szmita z prośbą o poparcie kierunku odnogi via Tulczyn. Ponieważ delegaci dowodzili przytem, że druga odmiana projektu sporządzona została przez inżynierów stronnie, naczelnik kolei polecił naczelnikowi wydziału drogowego p. W. Niekludowowi zbadać sprawę i wyjaśnić znaczenia obu odmian projektu.

— **Echa nadużyć.** Wczoraj sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Purik zbadał obydwu „królów" skupywaczy frachtów, braci Fuksów.

— **Sprawa J. Epsztejna.** Wczoraj w mieście podawano sobie pogłoskę o ucieczce znanego ekabankiera Jakóba Epsztejna.

J. Epsztejn w samej rzeczy znikł z hotelu „Palais-Royal", w którym stale zamieszkiwał. Tajemnicze zniknięcie zestawiają z możliwością odpowiedzialności karnej, jakaby mogłaby grozić J. Epsztejnowi z powodu zatwierdzenia przez senat decyzyi kijowskiej izby sądowej, która uznała go za podstępnego bankruta.

— **W sprawie wystawy urządzeń miejskich w r. 1915.** Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywany będzie referat p. W. Józefego w sprawie wystawy urządzeń miejskich w roku 1915.

— **Polepszenie bytu pracowników kolejowych.** Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano komunikat centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu, donoszący o projekcie ministerstwa, dotyczącym polepszenia warunków służbowych dla tej kategoryi pracowników kolejowych, którzy pobierają obecnie od 600 do 1,680 rb. pensyi rocznej, lub też łącznie z mieszkaniowymi i innymi dodatkami otrzymują od 751 do 2100 rb rocznie. Wysokości dodatków komunikat nie określa, pozostawiając to zarządom miejscowym, które powinny przed 15 grudnia r. b opracować odnośne kosztorysy.

Po otrzymaniu od zarządów kolejowych wymaganych kosztorysów, zarząd główny poczyni w nim, w razie potrzeby pewne zmiany, a następnie wniesie odpowiedni projekt do izb prawodawczych. Projekt zostanie uchwalony prawdopodobnie w połowie roku 1914. Koszty uskutecznienia powyższego projektu wynoszą około $3^1/_2$ mil. rb. rocznie.

— **Komisye egzaminacyjne.** Przed kilkoma dniami komisya wydelegowana przez naczelnika kolei dla poddania egzaminowi wszystkich funkcyonaryuszów liniowych i stacyjnych zakończyła swe prace w Kijowie i wyruszyła w dalszą podróż do Fastowa, ponieważ według planu mają być przeegzaminowani przedewszystkiem funkcyonaryusze stacyi węzłowych. Podczas egzaminów w Kijowie wszyscy urzędnicy kolejowi stwierdzili, iż ścisłe wykonywanie przepisów kolejowych, regulujących ruch osobowy i towarowy, mogłoby właśnie stać się przyczyną niejednej katastrofy.

— **Z izby eksportowej.** Referat p. Nowakowskiego o znaczeniu kanału Panamskiego dla Rosyi, Stanów Zjednoczonych, Chin i Japonii wygłoszony zostanie na publicznem posiedzeniu miejskiej izby eksportowej dn. 3 go grudnia.

Wyznaczone na dzień 27 b. m. posiedzenie izby w sprawie drożyzny i eksportu mięsa odłożone zostało na poniedziałek dn. 2 grudnia. Na posiedzenie zaproszeni zostali liczni hodowcy bydła, eksporterzy mięsa, rolnicy, weterynarze i specyaliści do spraw chłodnictwa.

Na posiedzeniu zakomunikowane będą wyniki zorganizowanej przez izbę eksportową ankietę w sprawie drożyzny i eksportu mięsa oraz hodowli bydła i t. d.

W najbliższą niedzielę w lokalu izby odbędzie się posiedzenie biura do spraw rewizyi traktatu handlowego z Niemcami, na którem ostatecznie rozstrzygnie się kwestya zjazdu eksportowego w Kijowie.

— **Z komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń i związków.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do spraw stowarzyszeń i związków zaregestrowano statuty następujących T-stw: „Aleksiejewsko-Ostrowski oddział patryotyczno gimnastycznego T-wa „Russkij Bogatyr'", „Zarządu kijowskiego stowarzyszenia inżynierów i techników", „T-wa niesienia pomocy niezamożnym słuchaczom kijowskich kursów politechnicznych", „T-wa rozpowszechnienia wiedzy technicznej", „T-wa wzajemnej pomocy na wypadek śmierci członków stepanieckiego T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego" (w pow. kaniowskim) i „T-wa do spraw uporządkowania osady Konstantynówka przy futorze Gorienka" (w pow. kijowskim).

Odmówiono regestracyi T-stw: „Kijowsko-podolskiego klubu handlowego", „Klubu humańskiego „Otrada" i „T-wa jubilerów m. Kijowa".

— **Sanatoryum w Puszczy.** Kijowskie Towarzystwo walki z gruźlicą ogłosiło sprawozdanie z działalności sanatoryum dla suchotników w Puszczy Wodnej w r. 1912.

W roku sprawozdawczym znajdowało się w sanatoryum 123 osoby (74 kobiety i 49 mężczyzn), w tej liczbie 80 rosyan, 11 żydów, 10 polaków i 2 niemców. Większość chorych (60) stanowiły osoby w wieku 20 — 30 lat. Zmarła 1 osoba. Przeciętny koszt utrzymania chorego wynosi 1 rb. 62 kop. dziennie.

W roku sprawozdawczym sanatoryum otrzymało znaczny zasiłek w postaci dochodu z „dnia białego kwiatka", który przysporzył Towarzystwu około 35 000 rb. W ten sposób wpływy na rzecz sanatoryum dosięgły w roku ubiegłym—73,083 rb. 1 kop., wydatki zaś wyniosły ogółem 28,191 rb. 21 kop. Pozostały fundusz użyto na rozszerzenie istniejącego sanatoryum oraz na zamierzoną budowę sanatoryum zimowego.

— **Pełnomocnik miasta.** Do rozpatrzenia rady miejskiej złożony został wniosek, dotyczący utworzenia w Petersburgu stałego stanowiska pełnomocnika i rzecznika interesów miasta w sprawach sądowych i administracyjnych.

— **Oddział izolacyjny.** Na skutek starań zarządzającego miejską stacyą dezynfekcyjną w szpitalu Aleksandrowskim, postanowiono urządzić przy stacyi oddział izolacyjny.

— **Wystawa lekarska.** Wśród miejscowych lekarzy ziemskich powstał projekt urządzenia ruchomej wystawy hygieniczno-lekarskiej.

— **Giełda pracy.** Radny p. P. Płachow złożył do rozpatrzenia rady miejskiej projekt założenia przez miasto t. zw. giełdy pracy.

Projekt p. Płachowa rozpatrzony zostanie podczas najbliższej sesyi rady miejskiej.

— **Protest.** Grono radnych złożyło na ręce gubernatora protest z powodu ostatniej uchwały rady miejskiej, upoważniającej zarząd miejski do dyskrecyonalnego wydatkowania sum do wysokości 20,000 rb. nie zasięgając opinii rady.

Podpisani pod protestem powołują się na to, iż uchwała powyższa sprzeciwia się zatwierdzonej przez radę miejską i obowiązującej dotychczas instrukcyi dla zarządu miejskiego, na mocy której tylko w wypadkach wyjątkowych i nadzwyczajnych dozwolone jest wydatkowanie bez uprzedniej sankcyi rady sum miejskich do wysokości 500 rb.

— REFORMA DOROŻKARSKA. Wobec niepowodzenia jakie spotkało dorożkarzy u prezydenta miasta zwrócili się oni do policmajstra z prośbą o odroczenie terminu dla obowiązkowego zaopatrzenia dorożek w budy do d. 1-go kwietnia roku przyszłego. Policmajster odmówił stanowczo, zezwalając jedynie na czasową jazdę na starych dorożkach w obrębie drugorzędnych ulic miasta. Wobec nowego rozporządzenia policmajstra policya aresztowała onegdaj za uchylenie się od powyższego przepisu 13 dorożkarzy.

— ANTYSANITARNA FABRYKA CUKIERKÓW. Komisya sanitarna stwierdziła antysanitarny stan fabryki cukierków M. Hersztejna, w domu Nr. 12 przy D. Wale. (firma „Fortuna"). Spisano protokół.

— ARESZTOWANIE ŻYDÓW. W domu Nr. 37 przy ul. Jurkowskiej policya aresztowała 8 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 70 przy ul. Głuboczyckiej napił się amoniaku młody człowiek Emilian P. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr. 2 przy ul. Rogniedyńskiej spadł ze znacznej wysokości i połamał sobie żebra stolarz Woronow. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem z powodu złego stanu kominów wszczął się pożar w jednym z budynków klinicznych na górze Batyja. Ogień został stłumiony przez przybyłych z miasta strażaków.

— KRWAWE STARCIE. W domu Nr. 23 przy ul. Trepowskiej podczas bójki Odincew zranił nożem w plecy Karpuka.

W pobliżu domu Nr. 43 przy Bulwarze Bibikowskim nieznani chuligani zadali Kałsnowiczowi ranę w brzuch. W obu wypadkach poszkodowanych opatrzyło „Pogotowie".

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Właściciel restauracyi przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 45 Granowski doniósł policyi, iż skradziono mu rozmaitych trunków i zapasów spożywczych na sumę 2,000 rb. Kradzieży dopuszczano się systematycznie.

Policya aresztowała podejrzanego o kradzież jednego ze służących restauracyjnych.

— ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Na rogu Kreszczatyku i Proreznej złapano na gorącym uczynku dwóch złodziei kieszonkowych 14-letniego Bezłapienkę i W. Majewskiego.

— NAPAD. Ubiegłej nocy w pobliżu osady Czokołowskiej 4 bandytów napadło na A. Szarpio jadącego ze swoim furmanem Gentariem i zadało mu nożami kilka ran w głowę i szyję.

— NAGŁY ZGON. W domu Nr. 36 przy ul. Puszkińskiej zmarł nagle S. Agafonow. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— OKRUCIEŃSTWA ŻEBRAKÓW. Przed trzema tygodniami przekupce padolskiej O. Kaleniczenko zginął bez śladu 12 letni syn. Matka prowadziła bezskuteczne poszukiwania zwracając się do policyi, do krewnych i znajomych z prośbą o pomoc. Wczoraj rano O. Kaleniczenko spotkała przypadkiem na rynku Żytnim ślepą żebraczkę, którą prowadził brudny, w łachmany ubrany chłopczyk, który na dobitkę cały był zeszpecony ranami i oparzeniami widocznemi na twarzy, rękach i niezasłoniętej łachmanami piersi. W chłopcu tym Kaleniczenko poznała swego syna Fiedora.

Matka rzuciła się doń, zgromadził się tłum, żebraczkę przytrzymano i odprowadzono ją wraz z Kaleniczenkową i chłopcem do cyrkułu płoskiego. Tu z opowiadań chłopca wyłonił się okropny obraz okrucieństwa, z jakiem żebracy fabrykują sobie pomocników lub współkolegów. W dniu zaginięcia chłopca był on na „tołkuczce" padolskiej, tu został schwytany i uprowadzony na Słobódkę, gdzie ulokowano go w mieszkaniu żebraków, zajmowanem przez ślepą babę T. Kuczerową, jej męża Mateusza, również ślepego i paru innych żebraków-kalek. Od samego początku poddawano chłopca ciągłym torturom, usiłując nadać mu wygląd wzbudzający politowanie. Żebrakom najwięcej chodziło o to, aby chłopca oślepić. To też poza biciem i głodzeniem, jakiego chłopiec stale doznawał, w czasie gotowania strawy bryzgano mu w oczy niby nieumyślnie wrzącem sadłem.

Jednakże chłopcu udawało się zawsze w czas zmrużyć oczy, lub przesłonić je ręką. Wrzący zaś tłuszcz pozostawił ślady w postaci okropnych ran na całej twarzy, rękach i piersi. Uciec chłopcu nie udało się, gdyż strzeżono go pilnie. Wreszcie żebracy uznali, że chłopak jest „gotów" i zaczęli go brać ze sobą na żebry. Rzeczywiście chłopak okryty cały ranami, robiący na pierwszy rzut oka wrażenie trędowatego, rzucał się wszystkim przechodniom w oczy i rzadko kto ominął to nieszczęśliwe dziecko ze ślepą jakgdyby matką, aby mu nie rzucić jałmużny. Wreszcie dzięki wypadkowemu spotkaniu się z matką chłopak wydobył się z rąk oprawców. Żebraczkę Kuczerową osadzono w areszcie przy cyrkule, chłopca oddano matce, policya zaś przystąpiła do śledztwa w celu wykrycia występnej roboty żebraków zajmujących się fabrykacyą kalek.

— ARESZTOWANIE FUKSÓW. Wczoraj po powtórnem badaniu u sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Purika aresztowano i osadzono w więzieniu łukjanowieckiem M. i G. Fuksów, oskarżonych o udział w aferze ze skupowywaniem kolejowych kwitów frachtowych. Dotychczas Fuksowie pozostawali na wolnej stopie za kaucyą po 5,000 rb.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na choinkę i ubranka dzieciom w przytułku Koła Kobiet: pp. Joanna Piotrowska 2 rb. — Ludus, Bronka i Zosia Radyńscy 1 rb.

Na najbiedniejszych przy T-wie dobr. p. Antoni Czarkowski (pamięci Jana Bratkowskiego) 2 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Zofia Staropińska (zebrane) 5 rb. — Zygmunt Staropiński (zebrane wśród kolegów i rodziny) 2 rb. 20 kop. — Ks. Stanisław Wojczal 5 rb.

Na najbiedniejszych, do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": p. Maksymilia Gruszecka (pamięci Feliksa Gruszeckiego) 5 rb.

Na Macierz Ciechyńską: p. T. O. 3 ruble.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: p. Z. Stankiewiczowa 5 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: pp. Janina Radyńska 2 rb. — Ludwik, Bronia i Zosia 3 ruble.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i agencyi Petersburskiej.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń (AP). Delegacya austryacka. Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych. Socyalista Ellenbogen uważa, iż Austro-Węgry powinny były podczas konfliktu bałkańskiego pozostać w roli obojętnego widza. Zachowanie pokoju jest raczej zasługą niemieckiego sprzymierzeńca, niż hr. Berchtolda. Austryacka polityka zagraniczna doprowadziła do wzmożenia nieufności serbów do Austryi, do wrogiego stosunku Rumunii, niezadowolenia Niemiec i do rozgoryczenia Europy. Hr. Lutzow nazywa upadek związku bałkańskiego jedynym zyskiem Austryi.

Reforma podatku dochodowego.

Wiedeń (AP). Izba deputowanych. Na posiedzeniu wieczornem zakończono drugie czytanie projektu prawa o reformie osobistego podatku dochodowego. Większością 196 głosów przeciw 195 przyjęto jako maksimum wolnego od podatku dochodu 1600 koron.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Podczas debatów nad odpowiedzią na mowę tronową Sonnino oświadczył, iż złoży swój głos za wyprawą libijską, albowiem w danym wypadku chodzi nie o zaufanie do gabinetu, lecz o zaufanie do misyi włoskiej na morzu Śródziemnem. Omawiając stosunek do Kościoła mówca zaznaczył, iż partya liberalna walki z nim nie pragnie, będzie wszakże stale broniła swego stanowiska.

Rzym (AP). Izba deputowanych. Deputowany reformista Bissolati oświadczył, iż on i jego przyjaciele polityczni będą należeli do opozycyi. Mówca nawołuje radykałów do wspólnej akcyi przeciw gabinetowi.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia (AP). Urzędowe „Narodni Prawa" tłumaczą niepowodzenie rządu podczas wyborów systemem proporcyonalnego głosowania. Wobec różnolitego składu izby utworzenie nowego gabinetu jest niemożliwe. Rząd zamierza przedłożyć sobraniu sprawozdanie ze swej działalności i uzyskać jego aprobatę.

Sofia (AP). Według informacyi agencyi bułgarskich w kołach politycznych panuje przeświadczenie, iż niektóre grupy opozycyjne okażą poparcie rządowi.

Ruch wśród hindusów.

Kalkuta (AP). W wielu miastach Wschodniej Bengalii zostały rozklejone proklamacye nawołujące do mordowania „białych rozbójników".

Katastrofa.

Londyn (AP). Według ostatniej informacyi łódź podwodna „C 14" zderzyła się ze statkiem „Bard" u wejścia do zatoki Plymouth i po 2 minutach poszła na dno. Załogę uratowano.

Laureaci Nobla.

Sztokholm (AP). W obecności króla i członków rodziny królewskiej odbyła się uroczystość rozdawania tegorocznych nagród Nobla. Wszyscy laureaci prócz hindusa Rabindranath Tagore byli obecni.

Konferencya międzynarodowa.

Paryż (AP). Rozpoczęła swe prace konferencya międzynarodowa obradująca nad sporządzeniem mapy geograficznej w podziałce 1 : 1,000,000. Uczestniczą przedstawiciele 32 krajów.

Nowy prezydent Szwajcaryi.

Berno (AP.) Na prezydenta szwajcarskiej rady związkowej obrano Hofmanna, który dotychczas piastował urząd wiceprezydenta.

Zajście na granicy.

Bukareszt (AP). Z powodu zabójstwa w Nowosielicy żandarma rosyjskiego przez rumuńskiego żołnierza straży granicznej zażądał pełnomocnik rosyjski Arseniew od rządu rumuńskiego wyjaśnień. Rząd rumuński przeprowadził śledztwo, które wykazało, że strażnik rumuński wystrzelił najpierw w celu ostrzeżenia rybaków rosyjskich, którzy wpłynęli na wody rumuńskie. W odpowiedzi na to ze strony rosyjskiej rozległy się 4 strzały, które trafiły w strażnika rumuńskiego raniąc go w pierś na wylot. Wtedy strażnik strzelił 4-ro krotnie i zabił żandarma rosyjskiego. Obecnie Arseniew oczekuje na doniesienia gubernatora besarabskiego. O ile doniesienia stron obydwu nie będą zgodne, będzie wyznaczona komisya mieszana dla przeprowadzenia ostatecznego śledztwa.

Sprawa ks. Miłaszewskiego i p. Łęskiego.

Mińsk (AP). Ks. Miłaszewski i obywatel Łęski zaskarżyli decyzyę sędziego śledczego, skazującą ich na areszt prewencyjny.

Sprawa Ronikera.

Warszawa (AP). Zeznają świadkowie aresztanci Domański i Ritter. Domański oświadcza, że Siemiński w więzieniu mówił mu iż Ronikier jest niewinny. Ritter oświadcza, iż Ronikier nie prosił go o pozyskanie fałszywych świadków. Ronikiera szantażował w więzieniu niejaki Kamieniec. Obaj świadkowie twierdzą iż dwa tygodnie temu w izbie Więckowski mówił im, że tajemnica zabójstwa Czrzanowskiego wiadoma jest jemu jednemu. Konfrontowany Więckowski, zaprzecza powyższym świadkom. Z zeznań świadka Dąbrowskiego wynika iż w księgach meldunkowych „meblówek" wielu przyjezdnych nie zostało zapisanych, w tej liczbie uczniowie, którzy już po morderstwie zamieszkali w numerach. Następny świadek współpracownik „Kuryera Porannego" Dunin opowiada w jaki sposób gazeta poraz pierwszy dowiedziała się o Sawiczu.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). W odpowiedzi na wydany przez senat rozkaz zreformowania programów szkolnych w kierunku zwiększenia ilości godzin języka rosyjskiego, odpowiedział główny zarząd szkolny, iż nie widzi możności wprowadzania jakichkolwiek zmian do programów, jedyne zaś wyjście widzi w powiększeniu liczby klas przez wprowadzenie 9-ej klasy dodatkowej.

Różne.

Wiedeń (AP). „Zeit" donosi, iż do Valony odpłynęła kanonierka austryacka „Pantera" z 14 działami i 186 ludźmi załogi.

Bukareszt (AP). Rada ministrów omawiała projekt wyasygnowania 400 milionów na budowę nowych kolei. Spodziewane są masowe obstalunki szyn i taboru. Jak mówią cześć obstalunku otrzyma Rosya.

Petersburg (AP). 2 go grudnia pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpoczną się posiedzenia prezesów zjazdów sędziów pokoju, pierwsze po reformie z dn. 15 go czerwca 1912 r.

Petersburg (AP). Z liczby 7 zbiegłych z więzienia pskowskiego katorżników trzech złapano w Pskowie, pozostałych zaś 4 w lesie koło Pskowa.

Petersburg (AP). Skonfiskowano Nr. 326 pisma „Riecz" za artykuł „Makłakow o procesie Bejlisa".

Berlin (AP). Zastrajkowali słuchacze szkoły dentystycznej w Lipsku. Żądają oni przyznania dentystom stopnia doktora. Słuchacze szkół dentystycznych w Berlinie i Würzburgu przyłączyli się do strajku.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 27-go listopada.

Przewodniczy R o d z i a n k o.

W liczbie spraw złożonych — projekt prawa o skasowaniu rytualnych rzeźni żydowskich.

Na porządku dziennym — wyjaśnienia wiceministra wojny Wernandera i głównego inspektora lekarskiego Malinowskiego w sprawie epidemii dżumy w okręgu wojska Dońskiego.

Debaty nad wyjaśnieniami odroczone zostają do następnego posiedzenia. Duma przechodzi do debatów nad wyjaśnieniami rządu w kwestyi nieprawidłowości wyborczych.

Soc.-demokrata B u r j a n o w składa formułę, uznającą wyjaśnienia ministra za niewystarczające.

R o d i c z e w podkreśla oświadczenie wiceministra, iż na przebieg wyborów wywarło wpływ duchowieństwo. Z wyjątkiem kilku większych miast wybory wszędzie zostały dokonane nieprawidłowo.

Po przemowie G e r a s i m o w a, który odpowiedzialność za nieprawidłowości składa na rząd, wobec spóźnionej pory posiedzenie zostało zamknięte.

Z ostatniej chwili.

Po rozprawach o samorządzie w Polsce.

Petersburg (Wł.). Pisma wczorajsze poświęciły artykuły onegdajszej dyskusyi w Radzie Państwa nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Półurzędowa „Rossija" powtarza argumenty Kokowcewa i wypowiada nadzieję, że nieporozumienie pomiędzy Dumą a Radą Państwa da się jeszcze załagodzić.

„Nowoje Wremia" sądzi, iż projekt samorządu jest już pogrzebany.

„Riecz" utrzymuje, że widocznie życzenie sfer w kierunku przyznania językowi polskiemu prawa bytu w samorządzie kraju polskiego było zbyt słabe, jeśli prawicowcy odważyli się przeciwstawić mu swoją opinię.

Gazety wieczorowe zamieszczają wywiady w tej sprawie: Sawenko nie chwali zachowania się Rady Państwa. Rozgraniczenie narodowości jest niezbędne. O ile słuszna jest zasada „Rosya dla rosyan", słuszne także jest że Polska jest dla polaków. Dwadzieścia pięć milionów polaków nie zginie, przyznaje p. Sawenko.

Sinadino uważa, iż w tym wypadku pożądane byłoby zastosowanie art. 87 praw zasadniczych.

Hr. Meyendorf przypuszcza, iż możliwe jest przeprowadzenie w Dumie projektu o samorządzie w redakcyi Rady Państwa.

Posłowie opozycyjni oczywiście przeciwni są projektowi.

Petersburg (Wł.). Według informacyi ze źródeł miarodajnych, posłowie do Rady Państwa—polacy będą walczyli przeciw obecnej postaci projektu o samorządzie, starając się obalić cały projekt.

Polskie Koła poselskie Dumy ustalą dalszą swą taktykę w sprawie projektu o samorządzie dopiero po dzisiejszych rozprawach w Radzie Państwa.

Petersburg (Wł.). Wśród posłów do Dumy panuje przeświadczenie, że projekt samorządu w redakcyi Rady Państwa nie przejdzie w Dumie.

Na posiedzeniu biura centrum Rady Państwa uchwalono dążyć do przekazania projektu o samorządzie komisyi kompromisowej, do której z ramienia centrum wejdą Szebeko i Zinowjew.

O ile dziś Rada Państwa odrzuci redakcyę Dumy w sprawie dozoru administracyi, centrum Rady zamierza poprzeć poprawkę Zinowjewa, według której dozór władz administracyjnych dotyczy zgodności z prawem i zarządzeń ciał samorządnych oraz celowości ich ze stanowiska interesów państwowych.

Petersburg (Wł). Sawenko i Demczenko odwiedzili Kokowcewa i rozmawiali między innemi o sprawie onegdajszego głosowania w Radzie Państwa. Kokowcew oświadczył, iż pomija milczeniem wszelkie komentarze z powodu głosowania. Co zaś się tyczy pamięci Stołypina, to jest ona dlań droższą niż to się innym wydaje. W sprawie stosunków polsko-rosyjskich wszedł Stołypin na nowe tory i wobec tego, Kokowcew poczytywał za swój obowiązek bronić projektu przez Stołypina opracowanego.

Głosy prasy.

Warszawa (Wł.). Wszystkie dzienniki wieczorne zamieściły artykuły wstępne w sprawie obrad Rady Państwa nad projektem samorządu miejskiego dla Królestwa, przyznając, iż usunięcie języka polskiego jest klęską i porażką dla polaków. Żadna moc nie jest w stanie wpłynąć na losy kultury polskiej, na rozwój i rozpowszechnienie języka.

„Kuryer Poranny" i „Goniec" żądają silnego zareagowania Koła Polskiego wobec takiej uchwały Rady Państwa stosownie do obowiązku narodowego, określonego w oświadczeniach „Koła".

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Dr. Leo powraca w sobotę i zwoła po południu odroczoną komisyę reformy wyborczej.

W obradach dotychczasowych ukraińców i subkomitetu nie powzięto żadnych uchwał i nie osiągnięto w niczem porozumienia. Najważniejsze kwestye znajdują się w martwym punkcie.

Pogłoski o dymisyi.

Wiedeń (Wł.). Poselstwo tureckie nie posiada żadnych informacyi co do mniemanej dymisyi wielkiego wezyra, którą uważają za nieprawdopodobną.

Po wyborach.

Budapeszt (Wł.). Radosławow oświadczył korespondentowi „Azest" w Sofii, iż rząd bułgarski zapatruje się na sytuacyę optymistycznie i pokłada nadzieję na związek z agraryuszami.

Echa zajścia.

Strasburg (Wł.). Z powodu zajść w Saverne jednego żołnierza skazano na 6 tygodni aresztu, 2 na 3 tygodnie.

W Irlandyi.

Londyn (Wł.) W Belfaście i innych portach irlandzkich skonfiskowano na komorach liczne przemycane transporty broni. Wdrożono śledztwo.

Reforma ziemstw stołypinowskich.

Petersburg (Wł.). W klubie nacyonalistów odbyła się narada posłów nacyonalistów do Dumy i Rady państwa z powodu ziemstw w gub. zachodnich i poprawek jakie wnosi do nich rząd.

Jedna z tych poprawek przewiduje wyodrębnienie wyborców pełnocenzusowych w osobną kuryę, która będzie obierać z góry określoną ilość radnych. Okazało się, że prawica i opozycya głosować będą przeciw tej poprawce. Uchwalono wobec tego rozpocząć rokowania z prawicą i skłonić ją do głosowania za poprawką. Inne poprawki uznano za nader pożądane.

Deklaracya Doumergue'a.

Paryż (AP). Doumergue odczytał w izbie deputowanych deklaracyę, w której zaznaczył, iż rząd opierać się będzie wyłącznie na większości republikańskiej, bronić będzie instytucyi republikanskich od coraz częstszych napaści wrogów nieprzejednanych, zaproponuje pokrycie wydatków nadzwyczajnych na obronę narodową w ciągu niewielkiej ilości lat, dołoży starań, aby podatek dochodowy, który powinien jednakowo obciążać wszystkich obywateli i wszystkie dochody był wprowadzony jednocześnie z wprowadzeniem budżetu 1914 roku, dążyć będzie do przeprowadzenia podatku od kapitału dla pokrycia wydatków wywołanych przez prawa wojskowe, dążyć będzie do kompromisowego załatwienia sprawy reformy wyborczej w izbie deputowanych i w senacie, utrzymywać będzie i nadal z Rosyą ścisłe i serdeczne współpracownictwo, które w wielu wypadkach dało możność państwom związkowym wywierać wpływ wybitny w kierunku zachowania pokoju, usiłować będzie rozwijać w dalszym ciągu zaufanie i zbliżenie się względem Anglii, zaś z innemi państwami utrzymywać będzie stale dobre stosunki.

Sprawa Grosterna.

Petersburg (Wł.). Senat odrzucił skargę kasacyjną referenta „Dziennika Petersburskiego", skazanego przez izbę sądową na rok twierdzy za zamieszczenie w sprawozdaniu wyrazów, wykreślonych potem ze stenogramu przez prezydenta.

Ze spraw parlamentarnych.

Petersburg (Wł.). Komisya finansowa Dumy przyjęła projekt rządowy opodatkowania nieruchomości miejskiej w wysokości 6% od dochodu. Jeden procent ma być odliczany na rzecz instytucyi samorządu, gdzie zaś samorządu niema—na rzecz funduszów gubernialnych. Dla Królestwa Polskiego podatek został określony w wysokości 10%, 1% ma być odliczany na fundusz drogowy.

Posłowie syberyjscy złożyli w Dumie projekt prawodawczy o otwarciu przy uniwersytecie tomskim dwóch nowych wydziałów: lekarskiego i historyczno-filologicznego.

Petersburg (Wł.). Grupa pracy proponuje Dumie polecić komisyi interpelacyjnej, aby w terminie trzydniowym zreferowała opinię swoją w sprawie interpelacyi o sytuacyi w więzieniach dla skazanych na roboty ciężkie.

Petersburg (AP). Komisya Dumy do spraw cerkwi prawosławnej przyjęła wniosek prawodawczy o zwiększeniu kredytów na pensye dla duchowieństwa wiejskiego i miejskiego.

Różne.

Berlin (Wł.). Dziś odbędzie się posiedzenie zarządu centralnego Reichsbanku w sprawie obniżenia dyskonta.

Mińsk (AP). Nieświeskie żydowskie T-wo literackie zostało zamknięte za przechowywanie w celu rozpowszechniania literatury nielegalnej i oddane zostało pod sąd.
